Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Od nosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Niedziela 30-go października № 290

Prusy na nowej drodze

BERLIN 29 10

Pod przewodnictwem kanclerza zebrał się wczoraj o godz. 23-ej rząd komisaryczny Prus na posiedzenie, poświęcone opracowaniu jeszcze pewnych szczegółów zmian, jakie mają być przeprowadzone w administracji pruskiej.

Dotyczy to m. in. przekształcenia ministerjum opieki społecznej w ministerjum gospodarki i pracy.

Ogłoszony przez prasę komunikat o tem posiedzeniu zaznacza, że w ciągu nocy zapaść miały ostateczne decyzje, które bezpośrednio potem mają być wprowadzone w życie.

BERLIN 29 10

Prasa demokratyczna, omawiając zapowiedź reformy ustroju Prus, pisze, że w kołach rządu pruskiego panuje przekonanie, iż rząd Rzeszy chce postawić kraje związkowe wobec faktów dokonanych.

Rząd bawarski miał zgóry zgłosić zastrzeżenia do rządu Rzeszy przeciw dokonywaniu zmian ustrojowych na podstawie dekretów.

Walki polityczne w Niemczech

ESSEN 29 10.

W starciach jakie wydarzyły się w ostatnich dniach w Westfalji i Nadrenji między hitlerowcami a komunistami, zabito siedem osób, a około 30 leży w szpitalu ciężko rannych. Mimo starań policji, starcia te nie ustają. Ponownie doszło do poważnych zajść w Akwizgranie i w Rauxel. W Uerbach podczas napadu komunistów, jednego hitlerowca zabito a trzech ciężko odniosło rany. W Clewe silny oddział hitlerowców napadł na biuro komunistów i zdemolował je doszczętnie, przy czem kilku komunistów pobito. W Essen doszło do ostrej wymiany strzałów między komunistami i hitlerowcami, dwu hitlerowców jest rannych.

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY

Spowodowany przez pijanego szofera

BERLIN, 29 10. (wł.)

Wczoraj w godzinach popołudniowych wracało 8 robotników z pracy do domu

Na szosie prowadzącej z Tribses do miejscowości Silre pod Kolonją, którą ci robotnicy szli nagle ukazało się auto z zawrotną szybkością i zbliżało się w kierunek na Kolonji tamtejszą robotniczą. Przed Kolonją zaczęło auto zbaczać z prawej strony szosy na lewą i momentalnie wpadło na grupkę robotników, którzy nie byli przygotowani na to że auto momentalnie zboczy na lewą stronę szosy. 5 robotników zdołało od nieszczęsliwego wypadku uciec trzech zaś robotników porwało auto i ciągnęło od 20—30 metrów za sobą aż wreszcie wpadło do rowu i przygniotło i zmiażdżyło robotników Robotników tych którzy byli ofiarą wypadku spowodowanego przez pijaństwo kierowcy wzięto natychmiast do szpitala gdzie dwaj niebawem zmarli trzeciego zaś z b. wielkiemi ranami i obrażeniami ciała przeniesiono ze szpitala do jego domu

Sprawców nieszczęśliwego wypadku aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem

ALAIN GERBAULT

MARSYLIA, 30. X.

Parowiec „Marechal Lyautey" spotkał podczas podróży z Casaclanki do Marsylji, w odległości 124 mil morskich na zachód od Gibraltaru, słynnego żeglarza samotnika Alain Gerbault, który opuścił Marsylję przed przeszło trzema tygodniami na swym kutrze żaglowym.

Gerbault zamierza obecnie przepłynąć Atlantyk, a potem przez kanał Panamski wypłynąć sa Ocean Spokojny.

Święto czeskosłowackie

POZNAŃ 29. 10.

Święto czeskosłowackie znalazło silny oddźwięk w Poznaniu w świadomości wspólnych niebezpieczeństw, zagrażających obubratnim narodom.

Rano przedstawiciele władz, różnych organizacji, instytucji i prasy składali życzenia w konsulacie czeskim na ręce p. Doleżala konsula Republiki Czeskosłowackiej w Poznaniu.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja, podczas której, po zagajeniu przez prezesa Towarzystwa polsko-czeskosłowackiego p. Kazimierza Kierskiego, przemawiał wojewoda poznański Raczyński, prezydent miasta Poznania Ratajski, wreszcie konsul Doleżal.

Drugą część akademji wypełniły wielce udane produkcje artystyczne.

Demonstracje przeciwżydowskie

BUDAPESZT, 29. X.

Po onegdajszych zajściach w Instytucie anatomicznym, wczoraj powtórzyły się znowu w uniwersytecie demonstracje przeciwżydowskie. W Instytucie biologicznym doszło do bójki. Wykłady zawieszono. Żydzi interwenjowali u rządu, domagając się wydania odpowiednich zarządzeń.

KATASTROFA SZANHAJ-EXPRESSU

LONDYN, 29. 10.

Z Szanghaju donoszą, że pociąg pośpieszny Nankin — Szanghaj wykoleił się w pobliżu miejscowości Souchon.

Maszynista przeoczył sygnały alarmowe i wjechał na tor, na którym szyny wskutek prowadzonych robót były porozluźniane.

Katastrofa pociągnęła za sobą wykolejenie niemal wszystkich wagonów. Liczba ofiar wynosi przeszło 90-ciu zabitych i rannych.



Naj…cie rabusiów na cmentarz

Dozorca cmentarza św. Wincentego na Bródnie w Warszawie F. Szczepański, zauważył w kwaterze 33 dwóch opryszków, którzy nieśli ogrodzenie grobu, składające się z 8 prętów żelaznych. Gdy dozorca chciał zatrzymać jednego ze złodziejów, wówczas drugi uderzył go prętem w rękę tak silnie, że dozorca z bólu zemdlał. Po chwili, gdy odzyskał przytomność, wystrzelił kilka razy z rewolweru. Na odgłos strzałów nadbiegł drugi dozorca. Zarządzony pościg nie dał wyniku. Okazało się, iż sprawcy zerwali ogrodzenie z grobu 21, rząd 6 kwat. 33, ś.p. Jadwigi Paradowskiej. Jednocześnie stwierdzono, że w kwaterze 33 H. przy grobie rodziny Szwejkowskich zdemolowano ogrodzenie i brak prętów.

Dozorca Szczepański udał się na opatrunek do Kasy Chorych (Targówek), następnie zameldował o dokonanych rabunkach policji 24 komisarjatu.

Na tymże cmentarzu dozorca Władysław Brzózka pochwycił opryszka uzbrojonego w łom żelazny i podważającego ławki i ogrodzenia, umocowane na beton w ziemi. Był to Józef Śliwiński (Nadwiślańska 9). W drodze do 24 komisarjatu grupa przechodniów odbiła zatrzymanego. Na alarm nadbiegło jeszcze kilku pracowników cmentarnych, którzy zdołali zatrzymać w tłumie wspomnianego opryszka, do czasu przybycia policjanta, niebawem go jednak puszczono.

Ciekawe doświadczenie
z wełną owiec

Młody uczony sowiecki, prof. Iljin, pod dał w r b działaniu wynalezionych przez sie bie preparatów chemicznych stądo owiec liczące 2500 sztuk. Po 11—12 dniach od za stosowania nowego środka, wełna owiec zaczęła odchodzić od skóry.

Na zdjęcie wełny z każdej owcy zużyto zaledwie 3 do 7 minut, podczas gdy strzyże nie zajęłoby 40 minut. Zdjęta tym sposobem wełna okazała się o 1,5 do 2 cm. dłuższa niż zwykle, a ilość otrzymanej wełny była o 12 proc. większa, niż przy stosowaniu strzyżenia.

W roku przyszłym prof. Iljin przeprowadzi swoje doświadczenia nad 15 tysiącami owiec.

Uczony ten prowadzi już od r. 1925 prace w kierunku sztucznego wywoływania linienia u zwierząt, otrzymywania oddzielnie wełen miękkiej i grubej z owiec grubowełnistych wywoływania silniejszego porostu sierści dowolnego zmieniania jej barwy u żywych zwierząt. Wszystkie te prace uwieńczone zostały pomyślnemi wynikami.

Wywoływanie silniejszego porostu sierści u zwierząt osiągnął prof. Iljin zarówno przez oddziaływanie przy pomocy preparatów chemicznych, jak i promieniami infra-czerwonemi i ultra-fioletowemi. W ciągu 8 iu miesięcy otrzymano z jednego królika 237 gramów puchu zamiast normalnych 150—170 gramów rocznie.

Zmiany w zabarwieniu futra żywych zwierząt wywołuje prof. Iljin przez poddawanie ich działaniu temperatury. Tym sposobem zmienia on białe króliki w czarne, uzyskuje ciemniejszą barwę futerka u seboli i kun, przez co znacznie podnosi cenę tych futer.

Kara śmierci

Na kresach wschodnich w roku ub. grasowała banda Stanisława Zyska, która popełniła morderstwa rabunkowe. Jednym z głośniejszych był w dniu 1 maja 1931 r. napad na pociąg i zamordowanie płatnika 50 pułku piechoty ś. p. kapitana Józefa Łopatko, który wraz z sierżantem Brojko wiózł pociągiem osobowym Nr. 2213 pieniądze dla garnizonu wojskowego w Sarnach. Bandyci po zrabowaniu 3.630 zł. i zamordowaniu Łopatki i Brojko, ciała zabitych wyrzucili z pociągu i zbiegli. Zamordowanych złoczyńcy zakopali. Zwłoki znaleziono dopiero dopiero podczas śledztwa sądowego.

Banda Zyska napadła również na wieś Łachwicze w pow. kamień-koszyrskim, zamordowała Bazylego Chbościka i zrabowała 2000 dolarów.

W sądzie okręgowym w Łucku sądzono 5 członków bandy Stanisława Zyska, Aleksandra Dunaja i Bazylego Puhacza skazano na karę śmierci, Konrada Chrubczyka na 4 lata ciężkiego więzienia, a Piotra Mikiciuka na 8 miesięcy więzienia.

Wyrok ten w sądzie apelacyjnym w Lublinie zatwierdzono, jednak Sąd Najwyższy, do którego odwołali się jeszcze oskarżeni, utrzymał karę śmierci tylko w stosunku do Stanisława Zyska, uchylając wyrok co do innych oskarżonych i przekazując sprawę sądowi apelacyjnemu w Lublinie do ponownego osądzenia.

Budżetowa poezja

„Robotnik" w ten sposób pisze o preliminarzu budżetowym, nazwanym przez ministra Skarbu „realnym":

„Tę realność" oświetli parę tylko cyfr. Gdy rzeczywiste wydatki w obecnym budżecie deficytowym wyniosą 2200 mil. zł. to w nowym preliminarzu podwyższa się je do 2450 milj. złotych. A gdy dochody, mimo nacisku śruby podatkowej, w tem budżecie, z trudem dadzą się dociągnąć do 1850—1900 milj. zł. p. Zawadzki w nowym budżecie „podwyższa" je do ok. 2100 milj. zł

Optymizm p Zawadzkiego, jego obiecanki „operacyj kredytowych" czy też „rezerw kasowych" są tak niepoważe, że nawet pisma „sanacyjne", jak „IKC" „Dzień Polski", „Kurjer Polski" i td., o „poezji" ministra skarbu wyrażają się w sposób niezwykle ostry.

Możnaby tę „poezję" traktować pobłażliwiej, gdyby np. p Zawadzki był — za przeproszeniem! — generalnym referentem budżetowym z ramienia BB Ale jest przecież profesorem ekonomji, a więc fachowcem, dla którego rzeczywisty materjalny stan społeczeństwa nie może stanowić tejemnicy"

Zaginięcie aktów państwowych

Wielkie zaniepokojenie wywołało wśród kolegjum mińskiego GPU. tajemnicze zniknięcie nader cennych aktów państwowych.

Akty te zginęły z kasy ogniotrwałej szefowi GPU, jednak w dość tajemniczych warunkach, bowiem kasy nie naruszono.

W związku z zaginięciem kilku ważnych dokumentów szef GPU. mińskiego okręgu wezwany został do Moskwy.

Echa procesu
ks. Pszczyńskiego

W notatce tak zatytułowanej sanacyjnoradykalny „Przełom", omawia rolę sen. Wyrostka z klubu B. B. w znanym procesie ks. Pszczyńskiego, podnosząc, że

„aż nadto dobrze znana jest akcja przeciwpolska księcia von Pless, zarówno na terenie wewnętrznym, jak i zewnętrznym. I ta „okoliczność" powinna była, naszem zdaniem, skłonić p. senatora Wyrostka do uchylenia się od szlachetnej — z natury rzeczy — roli obrońcy uciśnionych i pokrzywdzonych.

I jeszcze jedno: p. mecenas Wyrostek jest członkiem parlamentu. Czy adwokatowi, członkowi parlamentu — przystoi występować przeciw państwu?"

Katastrofa
kolejowa w Wawrze

Wczor. o godzinie 3.1 rano na zwrotnicy wyjazdowej w Wawrze wydarzyła sie katastrofa kolejowa pociągu towarowego Nr. 971 Katastrofa powstała wskutek oderwania stę łącznicy w węglarce 25-ej z rzędu od parowozu wobec czego wykoleiło się 11 próżnych wagonów. Wykolejone wagony zatarasowały zupełnie oba tory. Wypadku z ludźmi nie było.

Rada Ministrów

Wczoraj o godz. 8-ej rano odbyło się krótkie posiedzenie rady ministrów. Przedmiot obrad nie jest znany, stoi jednak podob no w związku ze zwełaniem sesji sejmu i senatu.

Akademicy — Uwaga

Zarząd Sekcji Akad. Przebywających w Łodzi, podaje do wiadomości koleżanek i kolegów, że zebranie Sekcji odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. w lokalu Polskiej Macieży Szkolnej ulica Wólczańska L. 55 o godzinie 12 ej.

Wody terytorjalne

„Danziger Neueste Nachrichten" donosząc w depeszy własnego korespondenta o mającem wejść w życie w dniu 10-go listopada rozporządzeniu rządu polskiego w sprawie wód terytorjalnych, stwierdza, że sprawa ta, o ile chodzi o Gdańsk, stanowi zakres jego własnej kompetencji.

Co dotyczy przepisów celnych w obrębie tych wód, to wymagane byłoby porozumienie w tych sprawach z Gdańskiem.

Taatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w niedzielę o 4-ej popołudniu po cenach zniżonych powodzeniowa sztuka „Pagnol'a „Marjusz"

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. bawi i wzrusza publiczność wyborna komedja J. Devala „Mademoiselle"

TEATR KAMERALNY.

Dziś w niedzielę o 5-ej popołudniu po raz bezwzględnie ostatni satyryczna komedja B. Shawa „Lichwa mieszkaniowa"

Dziś w niedzielę, poniedziałek i wtorek wiecz. lekka pogodna komedja J. Sarmenta „Umiłowany Leopold".

GDZIE TE REZERWY?

Objaśniając projekt budżetu na rok 1933 1934 p. min. skarbu Zawadzki powiedział, że znaczną część deficytu pokryje rząd z nadwyżek budżetowych z poprzednich lat. Nie wyjawił niestety p. minister, jakie wysokie są te rezerwy skarbowe, a to jest przecież najważniejsze w tym wypadku. Chodzi bowiem o to, czy te rezerwy starczą na pokrycie choćiażby części przewidzianego deficytu.

Obecny rok budżetowy jest trzecim zkolei rokiem deficytowym, rok 1933/4 będzie czwartym. Jaki wobec tego jest dziś stan naszych rezerw pozost. nam z lat tłustych, kiedy to do skarbu państwa wpływało więcej, niż było preliminowane? Na jak długo te rezerwy nam jeszcze starczą?

Rachunek jest nietrudny. Mieliśmy cztery lata tłuste, które dały następujące nadwyżki:

rok 1926/7	107 milj. zł.
rok 1927/8	214 milj. zł.
rok 1928/9	200 milj. zł.
rok 1929/30	21 milj. zł.
Razem	542 milj. zł

Tyle wynosiły nadwyżki z końcem roku 1929/30. Mogły one być przeszło dwa razy wyższe, ale jak wiadomo rząd wydał ponad 700 miljonów w r. 1927/8 na znane przekroczenia budżetowe, o co toczył się proces Czechowicza. Z sumy 542 milj. rezerw. jakie rząd w końcu r. 1929/30 posiadał, znaczną część ulokowana została w rozmaitych długoterminowych papierach czyli — jak się to mówi — została „zamrożona".

Rok budżetowy 1930/1 jest pierwszym rokiem deficytowym. Dał on niedoboru 62 miljony, następny rok 225 miljonów, razem 287 miljonów deficytu. Rząd zatykał te dziury budżetowe rezerwami, czyli że obecny rok budżetowy rozpoczęliśmy już tylko z 255 miljonami rezerw. Tymczasem również w bieżącym roku mamy deficyt w w budżecie i to w pierwszym półroczu na sumę 190 milj. Ponieważ duża część rezerw jest „zamrożona" i upłynnić w gotówkę tak łatwo się nie da, przeto rząd czerpał na pokrycie tegorocznego deficytu budżetowego z kredytu Banku Polskiego (100milj.) oraz z powiększenia emisji bilonu (około 75 milj.)

Jeżeli obie te pozycje doliczymy do rezerw, to uzyskamy sumę 430 miljonów, jaką rząd na początku bieżącego roku budżetowego rozporządzał. Ponieważ atoli bież. rok już przyniósł 190 miljonów, cały rok da zapewne 380 miljonów deficytu, to na rok budżetowy 1933/4 pozostanie najwyżej... 50 miljonów rezerw. Tymczasem deficyt w przyszłym roku według projektu rządowego ma wynosić 361 miljonów.

Jak widzimy — pisze „Lech" — sytuacja jest taka, że gdyby nie kredyt z Banku Polskiego oraz powiększenie emisji bilonu, już teraz zabrakłoby rezerw na pokrywanie dziur budżetowych. P. minister skarbu zaś zapowiada, że jeszcze w przyszłym roku będzie pokrywał deficyt z rezerwl.; Jakoś nie zgadza się ta zapowiedź z rzeczywistością. Rok bowiem 1933/4 rozpoczniemy właściwie bez żadnych rezerw, najwyżej zaś będziemy ich mieli tylko 50 milj. i to tylko w tym wypadku, jeżeli da się zamrożoną gotówkę upłynnić, to jest sprzedać papiery długoterminowe. Sytuacja wcale nie jest taka różowa, jak ją optymiści rządowi przedstawiają.

Katastrofalny stan przemysłu

Olbrzymie straty bilansowe

Długotrwałość obecnego przesilenia gospodarczego niesie z sobą dla naszego przemysłu i całego życia gospodarczego następstwa tem fatalniejsze, że grozi trwałem załamaniem się całego szeregu gałęzi wytwórczości których późniejsze ponowne uruchomienie będzie w wielu wypadkach niesłychanie utrudnione

„Monitor" ogłasza od szeregu dni serję bilansów jednej z wielkich gałęzi naszego przemysłu — mianowicie naftowego. Okazuje się, że wszystkie te bilanse zamykane są za rok 1931-32 stratami, wchodzącemi w poszczególnych wypadkach w miljony złotych. Prowadzenie przedsiębiorstw w takich warunkach jest nie do pomyślenia przez rok dwa, dopóki nie zostaną zjednone resztki zapasów kapitałowych akcjonarjuszy

Niepodobna również zadowolić się skonstatowaniem faktu, że „pożyczki zagraniczne obecnie niemożliwe". Skoro do ostatnich czasów uzyskiwały te pożyczki Węgry, Czechosłowacja a nawet Rumunja, Jugosławja — widocznie więc rynek kredytowy francuski nie byłby zamkniętym dla Polski, gdyby postarano się usunąć te przeszkody o charakterze wewnętrzno-politycznym, które niezbędnej pomocy finansowej od zagranicy nas pozbawiają

O katastrofalnej sytuacji przemysłu przekonują nietylko ogromne cyfry bezrobocia ale i urzędowo ogłaszane bilanse spółek akcyjnych

Mamy więc w „Monitorze" m. in bilans spółki akc. „Fanto" z dnia 30 kwietnia 1932 Przy kapitale akcyjnym 4 miljony złotych wartość jej zakładów przekracza 50 miljonów wartość praw naftowych około 1 i pół milj. zł. zapasów 2,8 milj. zł, udziałów 1 i pół milj zł. Strata natomiast z lat ubiegłych wynosi 1.582.000 zł. strata zaś zą rok 1931-32 — 2.501.000 zł.

Inna firma naftowa „Pilak" Małopolska Ska Akc dla przemysłu naftowego i drzewnego o kapitale akcyjnym 1.250.000 zł wykazuje straty z lat ubiegłych w sumie 877.801 złotych zaś stratę za rok 1931-32 — w kwocie 516442 złotych

Galicyjskie Karpackie Naftowe Tow Akc dawniej Bergheim i Mac Garvey S A wykazuje w bilansie za rok 1931-32 stratę 487.456 złotych

Naftowa Ska Akc „Premier" notuje za lata ubiegłe stratę 45 złotych a za rok 1931 32 stratę 497.196 zł

Polskie Związkowe Rafinerje olejów skalnych S A zamykają rok 1931—32 stratą w wysokości 140.394 zł. przy 7-miljonowym kapitale akcyjnym i 13 miljonów zł długu

Należy przytem zwrócić uwagę na ogromne kapitały ulokowane w tych przedsiębiorstwach nie dające żadnego oprocentowania

Oczywiście nietylko naftowe przedsiębiorstwa wykazują bilanse zamykane stratami tosamo dotyczy i innych gałęzi przemysłu, Towarzystwo Karwice—Ozierańskiej cukrowni i rafinerji S A wykazuje za rok operacyjny 1931—32 stratę 122.877 zł.

Towarzystwo wyrobów wełnianych M A Wiener S A w Łodzi uchwaliło zmniejszyć kapitał akcyjny spółki z 1.125.000 zł a nadwyżkę 844 tysiące przelać na rachunek strat zaś 30.000 zł na kapitał zapasowy

Znane Zakłady Graficzne Eugenjusza i Dra Kazim. Koziańskich w Warszawie zgłosiły do Sądu postępowanie ugodowe z wierzycielami

Fakty te świadczą najwymowniej o groźnej sytuacji w jakiej obecnej fazie kryzysu znalazła się olbrzymia większość przedsiębiorstw przemysłowych

Żydzi na uniwersytecie

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

„Na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego — pisze „Gazeta Polska" — złożyło podań 51 procent żydów Ilość żydów przyjętych na wydział rolny szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego wzrosła niemal o 70 procent Na wszystkich wydziałach wszystkich uczelni wyższych w Polsce liczba zapisujących się na studja spadła od kilkunastu do kilkudziesięciu procent

Te fakty mówią za siebie Wyjaśnienia ich znaleźć nie trudno Studjująca młodzież żydowska pochodzi przeważnie z miast uniwersyteckich i w sytuacji ogólnej nędzy tę ma przewagę nad młodzieżą polską ze wsi i miast prowincjonalnych że budżetu jej nie obciążają wydatki na mieszkanie ani na utrzymanie w obcem mieście Żydowscy studenci mieszkają przeważnie u swoich rodzin Ci zaś nieliczni którzy z prowincji przyjeżdzają na studja — stanowią przedmiot specjalnej troski swego społeczeństwa które zarówno wewnątrz kraju jak i zagranicą nie szczędzi ofiar dla podtrzymania sił młodego pokolenia „wybranego narodu"

Dlatego sytuacja nie jest jednakowa Dlatego wbrew pozorom młodzież żydowska znajdu.e się w sytuacji lepszej"

Organ sanacyjny zdaje sobie chyba sprawę z tego że ogromny wzrost ilości akademików żydów jest wynikiem przedewszystkiem podwyżki opłat uniwersyteckic Rząd miałby wdzięczne zadanie przed sobą gdyby się zajął zorganizowaniem pomocy dla katolickich studentów Zamiast tego jednak woli reformować autonomję uniwersytecką

ON i ONA.

Lekarz: — Więc to pani radczyni jest chora? A ja słyszałem, że to pan radca spadł zd schodów.

— Istotnie, mój mąż spadł ze schodów i potłukł się bardzo, ale ja się ze strachu rozchorowałam.



Niezbadane prawa przyrody

Tajemnica wędrówek ptaków

Wędrówki ptaków są w przyrodzie zjawiskiem zupełnie wyjątkowem Zdawałoby się że bezpośrednia przyczyna jak mróz i głód zmusza je do dalekich wypraw w cieplejsze strony Tymczasem ptaki wędrowne ciągną na długo przed nastaniem zimy która mogłaby im utrudnić bytowanie Bocian jerzyki kukułki opuszczają nasze strony w sierpniu a młode szpaki lub czaple ledwie mogą latać już ogarnięte jakimś szałem po dróży zrywają się do lotu ku Południowi

Działa tu tajemnicza siła którą określamy niewiele wyjaśniającem mianem instynktu Ptak wychowany w niewoli który nigdy nie widział swych pobratymców i nie poznał ani wielkiego szlaku ani długiej i ciepłej ojczyzny — wyrywa się z klatki tłucze się o pręty i wypuszczony — odlatuje porzucając nawet rozpoczęty wyląg lub młode Za instynkt rozrodczy tymczasem konieczność wędrówki okazuje się silniejsza Ptaki podlegają jakby hypnozie — lot do dalekiej obcej ziemi staje się ich jedynym celem Jastrzębie i sokoły w czasie ciągu zachowują się tak jakgdyby nie widziały że obok nich leci tłumnie zwykła zdobycz: drozdy szpaki i zięby Musi więc to być najgłębsze zjawisko fizjologiczne w organiźmie ptaka przezwyciężające instynkt rozrodczy i samozachowawczy.

Tajemnicę lotu ptaków rozjaśniają nie co badania paleontologiczne

A mianowicie pytanie dlaczego jednak ptaki powracają? Czy nie lepiej było im po zostać w krajach ciepłych? Przypuszczać można że przyczyną powrotu było przywiązanie do ojczyzny do miejsca rodzicielskiego gniazda Trochę się wydaje dziwne przypisywanie ptakom tęsknoty do kraju lęgu ale ale obserwacja potwierdziła tę hipotezę W 100 wypadkach bociany powróciły do miejscowości z której pochodziły i nigdy nie za uważono by bocian europejski miał młode w Afryce Analogiczne zjawisko występuje u ryb — łosoś urodzony w Wiśle tylko do Wisły przypłynie na tarło

Przypuszczają więc badacze że ciało ptaka posiada jakiś nieznany nam gruczoł a jego wydzieliny stanowią fizjologiczną pobudkę lotu Inni sądzą że u ptaka zachodzi okresowo radykalna zmiana całej przemiany energji i materji którą dałoby się porównać z opadaniem liści u drzew

Te przypuszczalne wyjaśnienia sprawy zaciemniają nowe zagadki Oto zięba-samica ciągnie dość daleko na Południe a zięba-samiec pozostaje w ojczyźnie Młode kosy zawsz odlatują a stare pozostają na zimę u nas i w Niemczech Wędierskie ślepowrony czasem docierają zaledwie do południowych wybrzeży Europy a inne tych samych okolic i nawet miejsc lecą aż do dorzecza afrykańskiego Nigru Dlaczego?

Na te wszystkie pytania nie mamy dziś odpowiedzi

Cel ptasich wypraw — ciepły kraj zimowisko — leży w trzech strefach klimatycznych a dla ptaków europejskich w trzech częściach świata — w Europie, Afryce i Azji.

I tu znowuż trudne do wytłumaczenia zagadki Ciąg wiosenny powrotny jest szybszy niż ciąg jesienny ciąg odlotu U bocianów nawet szybkość wiosenna dochodzi do podwójnej jesiennej Niezwykły jest przelot nadmorski siewki amerykańskiej Leci ona z cieśniny Beringa na wyspy Havai odległe o blisko 3000 km.

Na szlaku oceanicznym niema żadnej wysepki a siewka nie pływa Trudno więc pojąć jak przy średniej szybkości 90 km mo że wytrzymać 33 godziny nieprzerwanego lotu

Nie lecą tez ptaki b wysoko Ciągną naokół w wysokościach 30 do 400 m na równinach wrzadkich wypadkach (jaskółki żóraw) dochodząc do 2000 m Przeloty pasm górskich wymagające osiągnięcia wysokości 6 i 7 tys m nie są dostępne dla wszystkich ptaków

Te wszystkie ciekawe informacje o wędrówkach ptaków a wraz z niemi zagadkowe pociągające pytania o przyczyny zawdzięcza my zapalonemu duńskiemu ornitologowi — Morstensenowi który systematycznie rozpoczął przeprowadzać obrączkowanie ptaków.

Krwawa zbrodnia w Cieszynie

Do mieszkania Karola Krpca w czeskim Cieszynie wtargnał znany opryszek Karol Szczotka, który wszczawszy z Krpcem kłótnię, strzelił do niego z rewolweru, zadając Krpcowi ranę w twarz i gardło. Przybiegła na odgłos strzału żona Krpca Gertrude oraz jej matkę Marję kotasową przywitał Szczotka szeregie strzałów. zabijając Kotasową na miejscu, zaś ciężko ranna Gertauda Krpco wa zmarła w godzinę później w szpitalu. Ciężko rannego Krpca przywieziono do szpitala krajowego w cieszynie.

Po dokonaniu krwawej zbrodni Szczotka wsiadł na rower, odjeżdżając w niewiadomym kierunku Za mordercą, który według przypuszczeń władz Czeskich przeszedł na terytorjum Polski, wszczęto energiczny pościg.

Nad żółtą rzeką.

26) POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Nieprzenikniony uśmieszek zaigrał na jego wargach.

Czek czeka na panią w pogotowiu — a to dla pani bardzo wiele znaczy, Miss Bray —rzekł.

Jane możliwie najprędzej pośpieszyła do biura Mr. Narth'a z ilością zaś obrotów kół auta rosła jej złość.

ROZDZIAŁ XV

Chwilowo Mr. Narth nie był w najlepszym nastroju.

— Spodziewam się Jano, że propozycja ta nie dotkęła cię zbytnio — rzekł spostrzegłszy jej niechętną twarzyczkę. — Jestem wobec tego człowieka bardzo zobowiązany i na legał, że musi porozmawiać z tobą w tej sprawie osobiście. Sam Pan Bóg wie chyba, dla czego się tak uwziął, by dostać tę akcję, nie przedstawiającą faktycznie żadnej wartośbi.

Wiadomość ta zaskoczyła ją i dziwiła się, że tak mało ma pojęcia o tem.

— Nic nie jest warta.

— Ani jednego pensa — rzekł Narth.— Może to przesada. Nominalnie mają prawo do dwu i pół procent. To znaczy, że wartość kupna akcji wynosi około ośmiu szylingów. Nigdy nie były oficjalnie wprowadzone na rynek i nigdy też nie będą notowane. Wątpię czy stary Joe jakąś z nich miał. Muszę się jednak poinformować.

Zadzwonił, a gdy wszedł Perkins, polecił mu:

— Proszę mi przynieść Statut Towarzystwa Yunnan.

Po kilku minutach powrócił sekretarz z grubym w niebieskie płótno oprawnym tomem, który położył na stole.

Narth otworzył zakurzoną okładkę. Gdy czytał na pierwszej stronie nagle przerwał.

— A to dziwne! — zawołał. — Nie wiedziałem, że Lynne jest dyrektorem. — Zmarszczył czoło. — Pzypuszczam, że tylko tytularnym, rzekł kartkując stronicę za stronicą.

Przez pięć minut trwało bezwzględne milczenie, przerywane szelestem obracanych kartek.

— Do pioruna! — krzyknął Narth —Posłuchaj tylko: Kierownictwo Towarzystwa i prawo rozporządzenia kapitałem rezerwowym spoczywa w ręku rady nadzorczego wybranego tajnem głosowaniem. Do współudziału w tem dopuszczeni są tylko właściciele akcji założycieli. Na wypadek niejednomyślności głosowania według następujących paragrafów radcą nadzorczym ma być upełnomocniony przez większość.

Zaskoczony tem spojrzał,

— To znaczy, że zwykli akcjonarjusze nie mają nic do gadania w sprawie kierownictwa Towarzystwem i że z wydanych czterdziestu dziewięciu akcji założycieli tego towarzystwa Fing—Su jest w posiadaniu dwudziestu czterech.

Spojrzał na zdumioną twarz Jany.

— Dziś właśnie słyszałem ze kapitał zakładowy towarzystwa wynosi ośm miljonów —rzekł. — Na sumę tę składają się kapalnie miny złota, a nadto pieniądze, zdeponowane w Towarzystwie po rewolucji rosyjskiej.

Mówił trochę chaotycznie

— Pełnomocnictwa zaś spoczywają w rękach Clifforda Lynne — rzekł powoli. Poraz pierwszy uprzytomnił sobie, jaka strasznie nie ubłagana walka toczy się o ten olbrzymi fundusz.

Podniósł rękę do drżących warg,

— Na Boga, życzyłbym sobie, bym nie musiał mieć nic wspólnego z tą całą sprawą! —rzekł zapalczywie, a część jego przerażenia udzieliła się młodej dziewczynie.

Autem Narth'a odjechała Jane do domu. Po drodze miała całkiem zwyczajnie wyglądającą dorożkę. Przypakiem spojrzała do mi jnego wzou i spostrzegła w niej Clifforda Lynne, Na jego skinienie zatrzymała auto.

Wysiadł z dorożki i podszedł do jej wozu, Bez pytania otworzył drzwiczki i wsiadł.

— Chcę panią odprowadzić do końca mojej drogi — rzekł. — Moja dorożka naładowana jest wszelkiego rodzaju prowiantami, tak że jedzie się w niej niewygonie. Chcę bowiem zaprowiantować moje nowe mieszkanie.

Spojrzał na nią uważnie.

— Była pani w mieście. Ponieważ nie jest jeszcze pani moją żoną, przeto nie mam prawą pytać panią, dlaczego pani jeździ w tak eleganckich autach. Przypuszczam, że od wiedziła pani naszego przyjaciela Mr. Narth'a? — Nagle spytał niespodzianie:—Czy widziała pani Fing—Su?

Skinęła.

— Tak, dziś rano miałam z nim konferencję.

— Do djabła, co pani zrobiła!

Gdy był wściekły, nie umiał ukryć swojego podniecenia.

— I cóż powiedziało pani to szlachetne i naiwne dziecko natury? — spytał ironicznie — Niech będę przeklęty, jeśli nie było cos bezwstydnie zarozumiałego. Wszyscy Chińczycy, którzy nabrali ogłady europejskiej przedstawiają sobie, że są wielkimi dyplomatami!

Czy miała mu coś opowiedzieć? Do tajemnicy nie zobowiązywała się, jedynie Fing-Su ją o to prosił, by treść rozmowy utrzymała w tajemnicy.

Spostrzegł jej walkę. Dzięki niezwykłej bystrosci domyślił się wszystkiego

— Czy nie zamierzał przypadkiem kupić jednej akcji założycieli towarzystwa Yunnan?

Gdy po tych słowach mocno poczerwieniała, uderzył się po kolanach śmiejąc się długo i swobodnie.

d. n.

KRONIKA

PAZDZIERNIK
30
NIEDZIELA

KALENDARZYK

Klaudjusza

Louvre ma powodzenie do gości i niepowodzenie do gotówki

(a) Od kilku dni z rzędu codziennie notowane są wypadki, iż do restauracji Louvre przy ulicy Piotrkowskiej 86 przybywają goście którzy zabawiają się dość hucznie, poczem nie regulują rachunków.

W dniu wczorajszym miały miejsce dwa podobne wypadki.

Jeden osobnik, którym okazał się następnie Tadeusz Prywin, zam przy ul. Piotrkowskiej 73 spożył kolacje z wódką i koniakami, poczem odmówił uregulowania rachunku wynoszącego 104 zł wyjaśniając kompletnym brakiem gotówki.

Drugim bezpłatnym gościem był Franciszek Onyszek zam. przy ulicy Tkackiej 2.

Onyszek zjadł w towarzystwie pewnej damy obfitą i mocno zakrapianą kolację, lecz gdy przyszło do płacenia rachunku w sumie 137 zł. wyjaśnił, że niema pieniędzy.

Obu oszustów pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dwaj „inżynierowie" przed Sądem

3 miesiące aresztu za fałszywe zeznania w obronie

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Pawłowskiego rozpoznawał sprawę dwuch inżynierów a mianowicie inżyniera Samuela Lebenhafta (Wólczańska 35) i inż. Mojżesza Minca (Traugutta 8)

Obaj wyżej wymienieni byli współwłaścicielami firmy S. Lewenhaft i S-ka (Piotrkowska 104) biuro techniczne.

Tło sprawy przedstawia się następująco XI Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi otrzymał poufne zawiadomienie, że w złożonem przez firmę Lebenhaft w dniu 22 kwietnia 1930 r. zeznaniu o obrocie fałszywie zadeklarowano znacznie niższe sumy obrotu.

Na skutek tego naczelnik urzędu inspektor skarbowy p. Szosland przy pomocy biegłych buchalterów przeprowadził kontrolę ksiąg i ustalił, iż po potrąceniu bonifikat obroty firmy podlegające opodatkowaniu wynosiły w roku 1928 878 718 zł. 89 gr. w roku 1929 zaś 800.896 zł. 33 gr.

Firma wykazała natomiast obroty za rok 1928 w wysokości 220.000 zł. w roku 1929 w wysokości 225.000 zł.

Deklaracje o obrocie podpisane były przez inż. Minca, który zastępował chorego inż Lebenhafta.

Różnica w zeznanym, a rzeczywiście uzyskanym obrocie wynosiła w roku 1928 — 658.784 zł 89 gr., a w roku 1929 — 575 986 zł. od czego w sumie należny był podatek w wysokości 24 700 zł.

Wobec złożenia przez inż. Lebenhafta świadectwa lekarskiego, Sąd uniewinnił go, natomiast inż. Mojżesz Minc skazany został na jedna dziesiątą strat skarbu tj. na grzywnę w sumie 2 380 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 3 mies. aresztu.

Pomysłowa trójka młodzieńców

Napad bandycki, którego nie było

(a) Przed kilku dniami do policji zgłosił się 19 letni Leonard Opoczyński, zamieszkały przy ulicy Kielma 15 i złożył następujące zameldowanie.

Opoczyński zeznał, że pracuje jako goniec w pralni chemicznej Bolesława Cieślaka przy ul. Brzezińskiej 74.

Gdy zdążał z paczką bielizny wartości około 150 zł. by oddać je klijentowi i przechodził przez pole między ulicą Smugową i Chłodną, napadł go jakiś drab i ogłuszył uderzeniem głowy w głowę, tak zwanym „bykiem".

Po dokonaniu tego rabuś skradł mu paczkę i zbiegł.

Na skutek tego meldunku wydział śledczy niezwłocznie wdrożył poszukiwania, w toku których stwierdzono, ze meldunek nie odpowiada prawdzie, albowiem zarówno ślady uderzenia, jakoteż wyjaśnienią poszkodowanego nie pokrywały się.

Zatrzymany jako podejrzany o symulację rabunku Opoczyński, przyznał się do winy i wyjaśnił, że rzeczywiście sfingował rabunkowy napad, bieliznę zaś skradł wraz z 19-letnim swym kolegą Leonem Komorowskim, zamieszkałym przy ulicy Brzezińskiej 69. Komorowski po przebyciu 19 miesięcy w zakładzie poprawczo-wychowawczym, namówił Opoczyńskiego do kradzieży, przyczem udział w całej sprawie brał również 20-letni Czesław Perkowski (Widok 7)

Według ułożonego planu Komorowski odebrał bieliznę od Opoczyńskiego i udał się na giełdę złodziejską, gdzie sprzedał ją, Perkowski zas uderzył niezbyt ciężko Opoczyńskiego by zostawić ślady rabunku.

Zdobytemi ze sprzedaży bielizny pieniędzmi podzielili się i zużyli na libacje.

Wobec tego zarówno Opoczyńskiego, jakotęż Komorowskiego i Perkowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Załamanie się strajku w firmie Horak

Starzy robotnicy zapisują się do pracy

(a) Akcja strajkowa, jaką od kilku tygodni prowadzili robotnicy w fabryce Horaka w Rudzie Pabjanickiej w dniu wczorajszym załamała się całkowicie.

Jak to podawaliśmy zarząd firmy wobec odmowy robotników w kwestji przystąpienia do pracy na podyktowanych warunkach, z oddziału swego w Łodzi, przy ulicy Rzgowskiej, w murach Stolarowa, zwiózł robotników do fabryki w Rudzie Pabjanickiej i przy pomocy tychże robotników uruchomił zakłady w Rudzie Pabjanickiej.

Robotnicy widząc beznadziejność swego położenia, albowiem na miejsce robotników łódzkich poczęto przyjmować nowych robotników, w dniu wczorajszym zrezygnowali z dalszej akcji strajkowej i masowo zgłaszali się w biurach fabryki, gdzie zapisywano ich do pracy na nowych warunkach zmuszając do podpisania indywidualnych umów.

Spokój nigdzie nie został zakłócony, fabryka zaś strzeżona była przez silne posterunki policji.

Smierć na ulicy

(a) Jozef Łusiak, zam. przy ul. Suwalskiej Nr. 13 w dniu wczorajszym bawił w gościnie u krewnych, zam. na ulicy Senatorskiej 26.

Gdy po opuszczeniu mieszkania krewnych znalazł się na ulicy zasłabł nagle i padł nieprzytomny na chodnik.

Niezwłocznie wezwano pogotowie

Przed przybyciem jednak lekarza Lusiak zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.



Reklama to potęga



W dniu 31 października rb. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego najdroższego Męża i Ojca

ś. p.

ROMANA SAWICKIEGO

zostanie odprawiona Msza św. w kościele św. Krzyża o godz. 8-ej rano przed Wielkim Ołtarzem, na którą to — krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego zaprasza

Rodzina.

Czyżby uchylanie si od zeznań w procesie Kocyka?

Dyrektor Banku Handlowego w Łodzi, Gordowski wyjechał do Wiednia

Upadłość Banku Handlowego w Łodzi nie przestaje w dalszym ciągu interesować szerszej opinji, przyczem rdzeniem zainteresowania ostatnio stała się sprawa Sergjusza Kocyka, b. specjalnego urzędnika Banku Handlowego, którego oskarżono o sprzeniewierzenie sum przeznaczonych na wpłaty na rzecz Skarbu Państwa.

Sprawa Kocyka dwukrotnie była już odraczana, ostatnio w dniu 5 października rb. wskutek niestawienia się powołanego na świadka b. dyrektora Banku Handl. w Łodzi Władysława Gordowskiego, który miał zeznać iż wszystkie czynności Kocyk wykonywał z jego wiedzą oraz z jego zlecenia.

Niestawiennictwo na rozprawę dyr Gordowski uzasadniał obłożną chorobą, na dowód czego nadesłał świadectwo lekarskie.

Odraczając rozprawę Sąd postanowił zbadać Gordowskiego w drodze rekwizycji przez Sąd Grodzki w Warszawie.

Ponieważ zeznania Gordowskiego w sprawie Kocyka zaszkodziłyby Gordowskiemu, względnie sprawie upadłości, uchylając się najwidoczniej od tychże zeznań Władysław Gordowski, jak się dowiadujemy wyjechał zagranicę do Wiednia, jeszcze przed terminem zbadania go w drodze rekwizycji.

Spostrzegawcza dependentka adwokacka

Przeglądając akta spraw kradła nieskasowane znaczki opłat

(a) Niezwykły sposób dodatkowego zarobkowania znalazła sobie sekretarka adwokata łódzkiego p. W. niejaka Sokolnikówna

Według przyjętego zwyczaju w celu przejrzenia akt sprawy adwokaci dają upoważnienie swym dependantom, którzy następnie w kancelarji sadowej szczegółowo przeglądają akta

Z racji nawału pracy, zdarzają się wypadki, iż urzędnicy Sądu przyjmując podania i skargi nie kasują znaczków na opłaty sądowe, względnie stemplowe, lecz czynią to dopiero później.

Sokolnikówna przeglądając akta, spotykała takie nieskasowane znaczki i nasunęło jej to myśl odklejenia ich i zużytkowania ich po raz drugi.

Praktykowała ten system przez pewien czas.

Dopiero onegdaj spostrzeżono, jak Sokolnikówna odklejała znaczki nieskasowane i niezwłocznie zakomunikowano to Sędziemu, przyczem spisano protokół i przeciw nieuczciwej dependentce wszczęto dochodzenie.

Sutener skazany na 6 miesięcy więzienia

Amnestja nie dosięgła pasożyta

(a) W dniu 16 sierpnia r. b, Marja Lis prostytutka zameldowała w wydziale śledcz., że Szczepan Waszczuk zamieszkały przy ul. Nowo Zarzewskiej 31, u którego zamieszkiwała przez kilka miesięcy zmuszał ją do nierządu i zarobione przez nią pieniądze odbierał jej

W sierpniu Lisówna zmuszona była opuścić mieszkanie Waszczuka, gdyż była w 9 m miesiącu ciąży nie mogła więc uprawiać dalej swego niecnego procederu.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne potwierdziło zeznania Lisówny, wobec czego pociągnięto Waszczuka do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Waszczuk zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Po rozprawie Sąd wydał wyrok mocą którego 63-letni Szczepan Waszczuk skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Zaznaczyć należy, że amnestji wobec skazanego nie zastosowano, albowiem przestępstwo to uznane zostało przez dekret, jako nie podlegające amnestji.

Znów wypadek tramwajowy.

(a) Helena Link, zam. przy ul. Głównej Nr. 48 jadąc tramwajem, na ulicy Piotrkowskiej 165 zamierzała wyskoczyć z tramwaju znajdującego się w biegu, przyczem uczyniła to tak nieumiejętnie, że wpadła wprost pod koła dodatku.

Na szczęście tramwaj znajdował się już przed zatrzymaniem i zdołano go niezwłocznie zahamować.

Linkowa odniosła lżejsze obrażenia ciała i opatrzył ją wezwany lekarz pogotowia, poczem przewiózł ją do domu.

Zderzenie taksówki z karetką

Pogotowia Kasy Chorych

(a) Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej taksówka Łd. 81,479 najechała na karetkę samochodową pogotowia Kasy Chor. Łd. 81.615.

Dzięki przytomności szofera, zderzenie zakończyło się jedynie nieznacznem uszkodzeniem obu samochodów.

Szofera taksówki pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Humor

Dzielny podróżujący

— Przecież pan był u mnie przed kwadransem?

— A tak, i łaskawy Pan zapowiedział, że zamówi coś, gdy przyjadę na przyszły raz.

Przezorny

W czasie pewnej katastrofy okrętowej u ratowało się dwóch kupców Chwyciwszy się belki drzewnej pędzeni są przez fale w najrozmaitsze strony. Znikąd nie widać jednak żadnego ratunku Wówczas jeden z nich podnosi ręce do nieba i woła:

— Boże, ocal mnie! Przysięgam, że sprzedam dom mój i rozdam cały majątek, byleby tylko ocalał:

— Durniu! nie przysięgaj — woła nagle drugi, — widzę już niadaleko ziemię.

Rozmowa z pijanym

Policjant zatrzymuje na jezdni pijanego cyklistę, który jedzie lewą stroną ulicy i nie ma latarki

— Jak się pan nazywa?

— Tak, jak mój ojciec

— Ja to wiem

— To dlaczego pan się pyta?

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Przedstawienie zawiesz.
TEATR KAMERALNY — Umiłowany Leopold
TEATR POPULARNY— Targ na dziewczęta
JAR — Yo Yo
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Mata Hari
CAPITOL: -- Szanghaj-Express
PAN — Macierzyństwo
CORSO: W obronie prawa i honoru
CZARY — Przygody Tomka Sawyera
GRAND-KINO — Kurjer syberyjski
LUNA — Liljanka chce się rozwieść
LUDOWY — Niedobrane małżeństwo
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Bracia Karmazow — dla młodzieży: Dziecię cyrku
PALACE — Miłość dońskiego koząka
MIMOZA — Sierżant X
RAKIETA: — Niewinna grzesznica
PRZEDWIOSNIE— Tragedja na Mont Blanc
RESURSA — Zemsta nietoperza
SPLENDID:— Głos pustyni
ADRIA — Wiatr od morza
METRO — O czem śnia dziewczęta

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcje o zmianie programu.

—:o-o:—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 29 października 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88.5

Dewizy:	
Gdańsk	173.85
Belgja	124.10
Holandja	358.80
Londyn	29.30
Nowy Jork	8,915
Paryż	35,04
Praga	26.40
Szwajcarja	,172,15
Włochy	45,65
Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami mniejsze tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,5 — — Rubel złoty 4,6(,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.46, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 211.70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54.00
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103.75
4 proc. poż. inwestacyjną 96,00
5 proc. poż. konwersyjna 40.00
6 proc. poż. dolarowa 55.50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 55.25
10 proc. m Radomia 56.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 52,50
4½ proc. L.Z. ziemskie 37,75

Akcje:

Bank Polski	85,75
Lilipop	12,50
Starachowice	8,25

Dla pożyczek pastwowych tendencja niejednolita — dla listów zastawnych niejedn. Obroty akcjami

Przez radjo

Łódź, 30 października 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskie
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 Płyty gramofonowe
13,10 Urzędowy kom. PIM.
13,15 Poranek szkolny
15,40 Komunikat gospodarczy
15,50 Wiadomości wojskowe
16 00 Słuchowisko dla młodzieży
16,25 Płyty
16 30 Płyty
16,40 Odczyt
17,00 Koncert popołudn.
18,00 Muzyka lekka
18,55 Rozmaitości
19,30 Na widnokręgu
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast
20,00 Muzyka lekka
20,15 Koncert symfoniczny
20,55 Wiadomości sportowe
22,45 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00 Muzyka taneczna z Warszawy

Obwieszczenie

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod № 1293 d. przy ulicy Żelaznej, przez M. Pomeranca i innych pożyczka dodatkowa zł. 35,000

2. pod Nr 839 przy ulicy Wólczańskiej przez J. Frankowskiego pożyczka pierwotna zł. 40,000—

3. pod Nr. 1274 przy ulicy Głównej, przez G. Hesse i innych pożyczka pierwotna zł. 60,000

4 pod Nr. 1436 przy ulicy Kilińskiego, przez małż. Szereszewskich i innych pożyczka pierwotna zł. 120,000—

5 pod Nr. 1560 przy ulicy Aleje 1-go Maja przez Fr. Szwankowskiego pożyczka pierwotna 180,000

Łódź, dnia 29, X 1932 r.

DYREKCJA
Towarzystwa Kredytowego
m. Łodzi.

Ogłoszenie

Niniejszem podajemy do wiadomości, że termin publicznej sprzedaży nieruchomości należących do masy upadłości Akc. Tow. Przem. Juljusza Heinzel ustalony został na

18 listopada 1932 roku

Sprzedaż odbędzie się w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5 od godz 10-ej

Bliższych informacyj udziela się codzienie w godzinach od 11 do 13,30 w biurze masy przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 104.

SYNDYCY OSTATECZNI
upadłości Akc. Tow. Przem. Juljusza Heinzel w Łodzi
(—) J. B. Lange (—) A. Słomiński
Adwokaci.

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41